GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 11. — W Czwartek dnia 14. Stycznia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 3 Stycznia.

Dziennik sporów podaje dzisiaj swoje uwagi nad poselstwem Prezydenta Jacksona. „Na każdego znającego charakter Generała Jacksona musiało poselstwo jego niespodziane, ale pomyślne uczynić wrażenie. Co się Francyi dotyczy, tłómaczył się Generał z umiarkowaniem. Wynika z jego oświadczeń pewne uczucie wysokiego szacunku, co nas wprawdzie nie zadziwia, — Francya albowiem do tego przyzwyczajona i zapewne od tego nie odwyknie —, ale co z jego przeszłorocznem poselstwem wcale się nie zgadza. Zdaje się rzeczą pewną, że Prezes obecnie też tuszy sobie i życzy, aby zachodzące między obydwoma narodami zatargi drogą dla obydwóch honorową załatwić się dały. Ponieważ rząd francuzki do poprawki Valazé przystąpił, musiał żądać oświadczenia. Pan Livingston pospieszył dać je na własną odpowiedzialność. Prezes ogłasza obecnie, że krok ten Posła amerykańskiego potwierdzenie i zupełne jego zadowolenie pozyskał. Dodał, że o tém potwierdzeniu rząd francuzki byłby już zawiadomiony, gdyby tego na urzędowéj drodze wymagano. Protestuje przeciw domysłom, do których dawniejsze poselstwo powodem się stało. Oświadcza, że usiłowanie, aby bojaźnią to na Francyi wymusić, czego uczuciem sprawiedliwości powodowana się wzbraniała, próżnémby było i śmieszném. Wszakże nie powiadamy przezto, żebyśmy w poselstwie tém na żadne nie mieli natrafić ciemne i dwuznaczne miejsce. A tak n. p. nie pojmujemy, co te słowa znaczyć mają: „„Jeśli traktat ze strony Francyi dopełniony zostanie, pozostanie tylko mało przyczyn niezgody między obydwoma krajami, a między témi nie będzie żadnéj, którąby rozsądnéj i do pokoju skłonnéj polityce ustąpić nie miała.““ Wiadomo wszelako, że trudności takowe są niejakąś postacią mowy, od których dokumenta amerykańskie, mimo rozwlekłości swojéj, nigdy nie były całkiem wolne. Co się tyczy zastrzeżenia, czynionego powtórnie przez Generała Jacksona, aby honorowi narodowemu pochlebiać, nie czujemy się przez to obrażonymi; nie dziwimy się bowiem Prezesowi, że dumy narodu swego w równym oszczędza stopniu, jak naszego. Nie żyjemy więcéj w czasach, w których Ludwik XV. sądził mieć prawo wystawienia u stóp posągu swego niewolników okutych w kajdany. A choćby nas poczytywano za zbytecznych przyjaciół pokoju, wyznajemy jednak, że zdaniem

naszém godność wielkiego narodu nie na tém polega, aby zmusić inny narod do wyzucia się z swojéj. General Jackson wzbrania się wprawdzie uroczyście dać żądaną przez Francyą satysfakcyą pod pewną formą, ponieważ sądzi, że forma ta z ustawami Amerykańskimi, z niepodległością rządu i ludu Amerykańskiego się niezgadza. Ale nie jest jeszcze udowodnioną, że rząd francuski właśnie tę formę przepisał a w istocie jest to też wszystko rzeczą obojętną. Chodzi tu tylko o to, aby satysfakcyą dano i aby ta była jasną i stósowną. Ale właśnie takową jasną i stósowną satysfakcyą znajdujemy w poselstwie Prezydenta."

Taż gazeta zawiera: „W Rzymie liczyć można jeden dziennik na 51,000 mieszkańców; w Madrycie 1 na 50,000; w Wenecyi 1 na 11,000; w Londynie 1 na 10,600; w Berlinie 1 na 1,070; w Paryżu 1 na 3,700; w Sztokolmie 1 na 2,600; w Lipsku 1 na 1,100; a w ogólności: w Hiszpanii 1 dziennik na 864,000; w Rossyi 1 na 676,000; w Austryi 1 na 376,000; w Szwajcaryi 1 na 66,000; we Francyi 1 na 52,000; w Anglii 1 na 46,000; w Prusiech 1 na 43,000; w Hollandyi 1 na 40,450. We Francyi liczba abonujących ma się do liczby mieszkańców jak 1 do 437; w Anglii jak 1 do 184, a w Hollandyi, jak 1 do 100.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 31. Grudnia.

Według gazety Morning-Chronicle, Pan Jabat, sprawujący interesa hiszpańskie w Londynie, otrzymał od dworu swego polecenie, aby upraszał rząd angielski o zwrócenie uwagi rządu francuzkiego na to, iż mimo wszelkich rozkazów i rozporządzeń, dniem i nocą dostarczają się jeszcze z Francyi różne potrzeby dla Karlistów hiszpańskich.

Utworzono tu towarzystwo zajmujące się żeglugą na statkach parowych do półwyspu hiszpańsko-portugalskiego. Przewiezienie z Londynu do Oporto i do Lizbony kosztować będzie od 8 do 13 funtów szterl. od osoby. Do Kadyxu z Gibraltaru płacić ma osoba od 9 do 15 funtów szterl. Podróż z Londynu do Lizbony ma trwać tylko dni 5, a ponieważ istnieje już ciągła kommunikacya między Londynem a Hamburgiem, Rotterdamem, Antwerpią i Ostende, przeto niniejsze urządzenie regularnych związków z Lizboną i Kadyxem będzie miało wielki wpływ także na handel i przemysł w północnéj Francyi, Belgii, Hollandyi i Niemczech. — Inną nader ważną drogą kommunikacyjną jest ta, którą Pan Waghorn otworzył przed 2 miesiącami z Londynu przez Alexandryą i Suez do Indyj. Co miesiąc podróżni i pakiety, przybyłe statkiem parowym z Falmouth do Alexandryi, odwożone będą pocztą do Suez. Ztąd udadzą się znowu na statkach parowych do Indyj wschodnich. Cała ta podróż nie ma trwać dłużéj jak 7 tygodni. Aby ułatwić i zabezpieczyć tę drogę kommunikacyjną, kupił rząd angielski (jak wiadomo) wyspę Socottrai leżącą przy wstępie do morza Czerwonego.

Podług gazety Morning-Herald, wiadomość o układach Anglii z Hiszpanią względem traktatu handlowego, sprawiła wielkie wrażenie w Lizbonie. Dotychczas Portugalia była składem wszystkich prawie towarów angielskich, przemycanych do Hiszpanii, co nietylko dla wielu prywatnych ludzi wszelkiego stanu, lecz nawet dla skarbu krajowego przez opłatę cła przynosiło tak znaczną korzyść, iż tę gałęź handlową uważano za najznakomitszą. Jeżeli towary angielskie przestaną być przemycane do Hiszpanii, Portugalia musiałaby przestać na małoznaczącym wywozie płodów osadniczych na morze Śródziemne. Wreszcie dodaje wspomniona gazeta, iż układy względem traktatu handlowego między Anglią i Portugalią nie są zerwane, jak rozgłoszono, lecz owszem Lord Howard de Walden gorliwie się niemi zajmuje.

Morning-Chronicle zapewnia, iż stósownie do traktatów istniejących między Anglią i Portugalią, flotta angielska byłaby zmuszoną, stanąć naprzeciw flotcie sardyńskiéj, gdyby ostatnia miała się pokazać przy brzegach portugalskich.

Słychać, iż Vinaigre z Indyanami swemi uderzył znowu na miasto Para w Brazylii, i zmusił wszystkich białych do ucieczki. W Bahia obawiano się także nowego powstania Murzynów.

(*Morning-Chronicle*). — Donoszą ze Stambułu pod d. 25. Listopada: „Zeszłego Piątku był P. Hudson wprowadzony do Sułtana przez Namika Baszę. Posłuchanie to prywatne miała miejsce w pałacu Dolma Baksze w Beszik-tasz. Pan Hudson został przyjęty w sposób nader pochlebny, jakoż Mahmed II oświadczył czułe podziękowanie za uprzejmość, z jaką poddani i Ministrowie jego w Anglii przyjęci byli. Wspomniał o korzyściach, jakie urość mogą ze ścisłego i szczerego połączenia się obu narodów, i oznajmił gotowość przyczynienia się do tego wszystkiemi siłami. Przy odejściu został Pan Hudson zaproszony, aby przed odjazdem swoim odwiedził jeszcze raz Sułtana.

H i s z p a n i a.

Wedle wiadomości z Santanderu z dnia 23. Grudnia, zamieszczonych w Kuryerze An-

gielskim, wydał Generał Cordowa odezwę, w któréj całą, bliżéj oznaczoną okolicę 4 zrokoszowanych prowincyi ogłasza za będącą w stanie najściślejszego oblężenia. Zabrania wszystkim zewnątrz wytkniętéj linii blokady osiadłym mieszkańcom, bądź jako podróżnym, bądź jako handlarzom linią owę w innych przebywać punktach, jak pod twierdzami Lerin i Laraga, skąd na dokładnie oznaczonych gościńcach do miejsc w ręku wojsk królowéj będących zaprowadzeni być mają. Kto przepis ten nadweręży, zostanie ujęty a rzeczy, które z sobą prowadzi, zostaną na rzecz i korzyść wojska skonfiskowane. Kto zaś w częstych i regularnych zostawał związkach z karolistami, ten będzie skazany do ciężkich robot w fortecach i toczenia kul. W miejscach wyżéj wspomnionych powinni wszyscy, co żywności wojsku chcą dowozić, wartość towarów swoich w gotowiźnie złożyć a pieniądze te wtenczas dopiero im będą wrócone, kiedy pokażą kwit, że żywności te wojsku istotnie dostawili. Te warunki blokady zatrzymają dopóty znaczenie swoje, dopóki Karoliści nie zniosą blokady swojéj przeciw fortecom przez nich obleganym a będącym dotychczas w mocy wojska Królowéj. Dnia 23. Grudnia przybyło do Santanderu 40 Chapelgorrysów od korpusu Jaureguego, których na karę posłano do Sebastianu. Niedawno bowiem temu złupili ci Chapelgorrysy kościół i dopuścili się bezecnych okrucieństw, tak dalece, że Generał, ponieważ pułk winnych wydać nie chciał, postanowił cały pułk, liczący 1000 żołnierzy, dziesiątkować. Rozstrzelano tylko 10 a resztę skazano na rozmaite kary.

N i e m c y.

Z Hanoweru, dnia 30. Grudnia.

Stany krajowe będą dopiero zwołane w końcu Marca, lub na początku Kwietnia r. p. 1836.

Z Karlsruhe, dnia 28. Grudnia.

Nowa narodzona Xiężniczka, córka Margrabiego Badeńskiego Wilhelma, otrzymała dn. 25. b. m. na chrzcie imię Paulina Zofia Elzbieta Marya.

W ł o c h y.

Donoszą z Turynu, wyrażono w Gazecie powszechnéj, iż wszystko rokuje załatwienie sporu z Marokkiem. Cesarz marokański ma być skłonny do uczynienia przyzwoleń, po odebraniu wiadomości o uzbrojeniu przedsięwziętém w Genui. Tymczasowo, nim pewność nadejdzie o przyjęciu Konsula sardyńskiego w Marokko, marynarka sardyńska pozostanie na stopie wojennéj. Zresztą należałoby się zapewne uczynić Konsulowi sardyńskiemu, rezydującemu w Marokko, ten zarzut, że się za nadto draźliwym okazał i bez przyczyny za nadto prędko układy z rządem marokańskim zerwał. Czyli uzbrojenia wojenne w Genui pod względem wydanych na nie pieniędzy rządowi sardyńskiemu ciążyć będą, albo czy one jeszcze są przedmiotem układów z Marokko, ulega wątpliwości. W Londynie przecież i Paryżu wznowiło się niejakieś powątpiewanie o zamiarze tych nadzwyczajnych uzbrojeń w Genui i z strony Anglii i Francyi zapytano się w Turynie o to, lecz zdaje się że odpowiedz całkiem zaspakajająca dana będzie, jak się też tego spodziewać można. — Doniesienia, odebrane w Turynie z Hiszpanii, ciągle są pomyślne dla sprawy Don Carlosa. Zapewniają, że ma teraz większą niż kiedyżkolwiek nadzieję dopięcia zamiarów swoich pod względem prawa do tronu hiszpańskiego, gdy ogół narodu ciągle rządowi Konstytucyjnemu nie sprzyja, a chociaż nie okazuje już dawnego przywiązania do duchowieństwa, najpewniejszéj dotąd podpory tronu hiszpańskiego, przecież wielkie objawia przywiązanie do rządu czystomonarchicznego. Z nadejściem wiosny zamierza Don Carlos odważyć się na demonstracyą przeciw Madrytowi, do czego już dawno usilnie był zachęcany przez swoich zagranicznych przyjaciół. Nie sądził on dotąd rzeczą dogodną opuścić góry północnéj Hiszpanii, ale miał teraz postanowić nadać wojnie inny, surowszy charakter. Przypomnijmy sobie, że Infant Don Sebastian, w tym tylko celu udał się do Hiszpanii, aby do silnego nacierania na Madryt zachęcić. Miał on obecnie do jednéj znakomitéj pisać osoby, aby miano cierpliwość i niewczesnych nie czyniono roszczeń, lecz że mogą z pewnością na to liczyć, że za kilka miesięcy armia Króla przyspieszonym krokiem i bez wielkich przeszkód ku stolicy wyruszy. Pan Mendizabal powinien się zatém spieszyć z wysłaniem w pole owych 100,000 ludzi, bo jeżeli jest prawda, że Karoliści tak są dobrze uorganizowani, jak powszechnie zapewniają, trudno mu zapewne będzie dowieść, że obietnice Infanta szczerém są kłamstwém.

T u r c y a.

Gazety francuzkie piszą z Konstantynopola pod d. 4. Grudnia: „Uzbrajają tu nową flottę, która przed upływem roku tego będzie mogła pójść pod żagle. Pięć okrętów pierwszéj rangi już przysposobiono a cztéry inne mają działa na swoim pokładzie. Zapasy każdego rodzaju

obficie nagromadzone. Przeznaczenie téj floty tajemnicą. Na zamkach Dardanellów znajduje się 3000 majtków i artylerzystów, nie rachując żołnierzy do posługi dział potrzebnych. Wielki tabor artylleryczny uformowano dla armii Reschida Baszy w Azyi. Wyprawią tam około 300 dział ze wszystkiém, co do tego należy i dwie kompanie dla posługi rac kongrewskich, do których modelów Rossyanie dostarczali. Pieniądze potrzebne wybiera Porta przez rekwizycye i przymusowe pożyczki od Greków, Armenczyków i Żydów; mimo to część wojska żąda jeszcze 4 mil. piastrów zaległego żołdu.

Niesie pogłoska, że Porta z Stanami zjednoczonemi względem ustąpienia pewnéj wyspy na Archipelagu układy zawiązała."

Brazylia.

Z Rio-Janeiro, dn. 27. Października.

Diego Antonio Feijo, Rejent Cesarstwa Brazylijskiego, zamknął w dniu 25. b. m. posiedzenie zgromadzenia narodowego, i wydał odezwę do narodu brazylijskiego. Ministeryum nowe składa się z następujących osób: Antonio Paulino Limpo de Abre (Sprawiedliwości a tymczasowo i Spraw Wewnętrznych); Manoel Alvez Branco (Spraw Zagranicznych); Manoel da Fonseca Lima (Wojny, a tymczasowo i marynarki); Manoel do Nascimento Castro e Silva Skarbu.

Rozmaite wiadomości.

Cesarsko Rossyjski Generalny Konsul Maurer w Szczecinie, wydał dn. 5. m. b. tamże następujące obwieszczenie: „Ponieważ rząd Cesarsko-Rossyjski słuszne powziął podejrzenie, że osoby z uszczerbkiem ustaw krajów swoich handlem niewolnikami z Afryką trudniące się, mają zamiar użycia bandery rossyjskiéj, celem zasłonienia zbrodniczych przedsięwzięć swoich od prześladowań tych mocarstw, między któremi stanęła ugoda obopólnego zbadania i zabierania w razie zgwałcenia praw przeciw handlowi niewolnikami wydanych; upoważniono więc Cesarsko-Rossyjski Generalny Konsulat w Szczecinie do zawiadomienia niniejszém wszystkich właścicieli okrętów (Rheder) i Kapitanów okrętowych, iż nikt nie ma prawa zawieszania bandery rossyjskiéj, który nie odebrał wyraźnego na to pozwolenia od rządu rossyjskiego; autoryzacya ta powinna być przez patent w przepisanéj formie umocowaną i może być tylko pod prawnemi warunkami państwa udzielaną; każde więc przekroczenie tego przepisu i każde niedozwolone użycie bandery rossyjskiéj będzie poczytywane za oszukaństwo a ci, co się tego dopuszczą, sami sobie przypisać będą winni złe skutki czynu takiego; nareszcie okręt z negrami, płynący pod banderą rossyjską i w podróży zabrany, nie może się pod żadnym warunkiem odwoływać do bandery, któréj używał, ani sobie rościć prawa do opieki rządu cesarskiego, aby takim sposobem ujść kary sprawiedliwéj.

Dnia 5. m. bież. obchodzono w Bydgoszczy z należytą okazałością uroczystość jubileuszu 50letniéj służby Królewskiego Wice Prezesa Regencyi, Pana Kozierowskiego. N. Pan raczył solenizanta ozdobić orderem Orła czerwonego 2. kl. z liściem dębowém.

ZWOŁANIE PUBLICZNE.

Celem zgłoszenia się z pretensyami spadkowemi do pozostałości po ś. p. Tomaszu Mokierskim, dzierzawcy, w Pobiedziskach na dniu 3cim Października 1826 r. zmarłym, wyznaczony jest termin na

dzień 5ty Września 1836 r.

przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym, Referendaryuszem Espagne, na który się wszyscy niewiadomi interessenci spadkowi z tém ostrzeżeniem zapozywają; iż, w razie niestawienia i po nastąpionéj ich prekluzyi, massa pozostałości, jako rzecz bez pana będąca, na skarb publiczny spadnie, sukcessorowie późniéj dopiero zgłaszający się winni będą wszystkie czynności i rozporządzenia jego przyznać i na siebie przyjąc i nie będą mieli prawa ani składania rachunków ani téż wynagrodzenia wybranych użytków od niego się domagać, lecz jedynie tylko tém się kontentować będą obowiązani, co jeszcze z pozostałości znajdować się będzie.

Poznań, dnia 23go Października 1835 r.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

Wydział pierwszy.

Niżéj podpisany mając zaszczyt, niniejszem uniżenie donieść, iż dnia 9. Stycznia r. b. zaczął dawać lekcye w nauce tańca, nie omieszkuie tak szanownym rodzicom jak téż dorosłym amatorom tańca, za liczne już teraz zwiedzanie jego godzin, swego winnego podziękowania złożyć, upraszając zarazem tych miłośników tańca, którzy postanowili jeszcze być uczestnikami rzeczonéj nauki, aby się raczyli zgłosić jaknajwcześniéj, w jego pomieszkaniu przy Wodnéj ulicy pod Nr. 176. w kamienicy piekarza Hartwig.

Julius Berg.